Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 159 Kraków, poniedziałek 18 lipca 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Bankructwo Lewiatana

Przed kilku tygodniami odwiedził nas towarzysz francuski, wysoki urzędnik i opowiadał wiele ciekawych z rzeczy z życia publicznego Francyi. Obraz jego był dosyć czarny i ponury. Mówił o piekielnym tańcu milionów po wojnie. Mówił o kradzieżach milionowych, o deputowanych Galmot i Vilgrain, siedzących w więzieniu, albo mających siedzieć z powodu malwersacyj, popełnionych na niekorzyść Francyi w dziedzinie dobrze nam znanej „aprowizacyi" państwowej i likwidacyi zapasów wojennych. Opowiadał poczciwą historyę naszej przegranej w sprawie Śląska Cieszyńskiego, na którą to przegraną złożyły się i spryt Benesza i obłudna gra milionerów i dyplomatów francuskich. Mówił też, że cała Francya handlu i przemysłu jest jednym bankrutem, że nie ogłasza się atoli bankructwa poszczególnym firmom z rozkazu ministra sprawiedliwości, albowiem rząd za każdą cenę chce zachować autorytet banku i firmy francuskiej. Ogłosić niechęć upadłości, znaczy zrujnować kredyt Francyi w przestworzu świata. Owe pierwsze dziesięć pociągnie za sobą tysiąc innych na całej przestrzeni kraju, stan bowiem pieniężny Francyi jest przerażający, spekulacya straszna, nieuczciwość bezdenna. Kiwaliśmy głowami nad operacyą chirurgiczną, której w oczach naszych skalpelem bezlitosnym dokonywał szczery patryota francuski.

Obecnie dzienniki przynoszą nam wiadomość o bankructwie jednego i o zachwianiu się drugiego banku. Chodzi o wielkie banki akcyjne. Jeden nosi nazwę Banku Przemysłowego dla Chin, drugi — Banku centralnego dla prowincyj francuskich. Ten pierwszy zawdzięcza swoje powstanie politycznym wpływom Andre Berthelot'a, brata sekretarza generalnego Ministeryum francuskiego spraw zagranicznych, Filipa Berthelot, figury najważniejszej w tem ministeryum, trzęsącego tem ministeryum i trzymającego w rękach swoich wszystkie tajemnice i wszystkie drogowskazy polityki zagranicznej Francyi. Ministrowie mijają, jak chińskie cienie na ekranie, a p. Filip zostaje. To nie p. Briand jest kierownikiem ministeryum przy Quai d'Orsay, a p. Filip. Każdy o tem wie, taksamo, jak wie, że p. Filip jest w najbliższych sosunkach z p. Andrzejem Berthelot, wszechpotężnym finansistą, który co parę miesięcy buduje inne przedsiębiorstwo akcyjne, zarówno we Francyi, jak i nazewnątrz. Berthelot jest jednym z największych imperialistów francuskich, energiczny i bezwzględny, jak Cecil Rhodes w południowej Afryce, jak Ballin w Hamburgu, obaj dziś już nieżyjący imperialiści angielski i niemiecki. Berthelot za teren eksploatacyi imperialistycznej obrał sobie w szczególności Chiny, gdzie znalazł trudnych i twardych współzawodników w obozie niemieckim i japońskim i amerykańskim. Walka konkurencyjna stawała się wciąż trudniejsza. Trzeba było wpadać na coraz misterniejsze pomysły i zakładać wciąż nowe przedsiębiorstwa, wkładać kapitały bez końca nie dlatego, że przedsiębiorstwo było pewne, ale dlatego tylko, aby przedsiębiorstwa nie chwycił współzawodnik niemiecki czy japoński. Trzeba dodać, że ta kombinacya opierała się o pomoc wszechstronną ministeryum, na którego czele stał brat gryndera i który był, jak wiadomo, powolnem narzędziem w rękach Andre Berthelot'a! Wreszcie przedsiębiorstwo załamało się. Wpływy polityczne sprawiły, że wielkie banki zabrały się do sanacyi „Banku dla Chin". Interesy były tak zagmatwane, że po trzech miesiącach porzuciły pomysł sanacyi. Setki milionów depozytów drobnych rentierów, przemysłowców, drobnych handlarzy, włościan i dozorców kamienic — stopniały i utonęły w czeluściach Molocha — Berthelot'a! Pewnego dnia tysiące depozytaryuszów otoczyły banki i chciano powiesić na latarni dyrektora. Bank zamknął kasę, zupełnie zresztą pustą. Łatwowierność klienteli bankowej we Francyi nie ma, jak wiadomo, granic. Francuz jest oszczędny, skąpy i ostrożny. Zbiera latami grosze i kupuje za nie akcye, renty, obligacye. Ten skromny, oszczędny Francuz pożyczył Rosyi dwadzieścia sześć milionów franków w złocie. Ten sam żywi tysiące banków francuskich, które są przeważnie poto, aby pompować miliardy z chłopów, urzędników i robotników francuskich, aby następnie topić te pieniądze w przedsiębiorstwach Brazylii, Rosyi, Paragwaju, Turcyi, Rumunii i Chin. Trzy czwarte tych przedsiębiorstw są dęte, fikcyjne, są grynderskiemi, złodziejskiemi instytucyami, wcześniej czy później wszystkie bankrutują.

Na czele drugiego banku stoi deputowany Ch. Dumont (ożeniony z Polką, stąd uważany za przyjaciela Polski!). Związek polityki i banków we Francyi jest zjawiskiem stałem i rzuca ponure światło na politykę. Dość przeczytać powieść Zoli „Pieniądz". Niema w tej powieści przejaskrawienia, odwrotnie niema w niej jeszcze całej prawdy. Deputowany, który wchodzi do banku, musi zginąć. Dlatego, gdy Dumont, niegdyś minister skarbu, niegdyś radykalny socyalista, niegdyś profesor filozofii w liceum prowincyonalnem, stawał na czele banku prowincyj francuskich, Jaures rozpoczął przeciwko niemu kampanię publicystyczną w dzienniku swoim i z trybuny parlamentarnej piętnował cynizm polityka, który przeszedł na służbę rekinów kapitału.

Cynizm Dumonta jest inny, a może i mniejszy od cynizmu urzędnika państwowego, o którym wszyscy w Paryżu wiedzą, że służy nietylko pomysłom brata swego Berthelot'a, ale i pomysłom p. Faindely, dyrektora Banque de France et des Pays-Bas. Na własnej skórze przekonaliśmy się, co znaczą te wpływy, gdy żelazna ręka wyżłobiła bezmyślnie granicę polsko-czeską na żywem ciele Cieszyna. Wtedy p. Schneider, właściciel zakładów metalurgicznych w Creuzot jako nabywca zakładów „Skoda" i różni współwłaściciele zakładów ceramicznych i hut szklanych czeskich potrafili tak zwane sympatye francuskie dla Polski skrystalizować w rozbiorze dzielnicy śląskiej, polskiej bez zastrzeżeń! Wyzyskiwani mają słabą pociechę, widząc, jak się załamują banki grynderskie, które rządzą polityką zagraniczną i międzynarodową koalicyi przyjaznej i miłującej.

Biedne czasy nasze. Narody krew swoją dają dla odbudowania, zjednoczenia, zcementowania narodowości. W krwawym znoju budują piramidę samodzielności. Budzą w zbiorowem sercu uczucia miłości i wdzięczności dla dobroczyńców i opiekunów. Tym czasem piramida ta składa się ze złotych cegiełek, spojonych krwią ludzką. A na jej wierzchołku stoi — bankier, szubrawy i nikczemny goniec Molocha. Oto — o bogowie — jest, jak mawiał Dante, wódz i mistrz czasów naszych!

Henryk Bezmiński.

Sprawa wileńska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 lipca.

Wczoraj odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencya prasowa, na której prof. **Askenazy** w obecności ministra Skirmunta referował dziennikarzom przebieg sprawy wileńskiej i gdańskiej w radzie Ligi Narodów. Prof. Askenazy dał dokładny obraz przebiegu obrad i dyskusyi w tej sprawie, poczem oświadczył, że **rząd polski w dniu dzisiejszym przesłał na ręce p. Hymansa odpowiedź swoją** w sprawie wileńskiej. W odpowiedzi swojej rząd polski zastrzega się zasadniczo, że zgadza się na projekt Hymansa tylko jako na podstawę dyskusyi. Następnie ewentualna zgoda Polski i równorzędna zgoda Litwy na projekt Hymansa muszą być zaakceptowane przez sejm wileński. Trzecie zastrzeżenie opiewa, że rząd polski nie wyrzeka się praw do Wileńszczyzny, zgłoszonych w swoim czasie w myśl uchwał sejmowych w deklaracyach rządu polskiego.

W nadchodzącym tygodniu pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych rozpoczną się w Warszawie narady w sprawie wileńskiej. W naradach tych wezmą udział przedstawiciele ludności Wilna, oraz polscy działacze polityczni. Zadaniem tych narad będzie opracowanie materyałów dla delegacyi polskiej, która będzie pertraktowała z Litwinami.

Warszawa. (PAT) Rząd polski przesłał dnia 15 lipca na ręce p. Hymansa następującą odpowiedź na rezolucyę rady Ligi Narodów z dnia 28 czerwca: W odpowiedzi na rezolucyę rady Ligi Narodów z dnia 28 czerwca mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

Ożywiony jak najszczerszą intencyą załatwienia sporu polsko-litewskiego na podstawie wznowienia pomiędzy obu narodami wielowiekowego braterskiego współżycia, rząd polski oświadcza, że przyjmuje w zasadzie rezolucyę rady Ligi Narodów z dnia 28 czerwca. Rząd polski zgadza się na kontynuowanie rokowań z rządem kowieńskim, przyjmując za podstawę do dalszej dyskusyi wstępny projekt Pański pod warunkiem, uznanym już przez radę Ligi Narodów, że ostateczny układ stanie się ważnym dopiero po przyjęciu go przez legalną reprezentacyę ludności ziemi Wileńskiej. Zastrzegam się najwyraźniej, że przyjęcie Pańskiego projektu, jako podstawy do dyskusyi nie przesądza w niczem przyjęcia przez rząd polski któregokolwiek bądź z artykułów, jakoteż całości projektu. To przyjęcie przez rząd polski winno być w każdym razie uważane za niebyłe i nieważne, o ile nie nastąpi analogiczne przyjęcie przez rząd litewski rezolucyi rady Ligi Narodów z dnia 28 czerwca. Jednocześnie rząd polski oświadcza, że zachowuje wszystkie prawa, jakie Polska posiada w stosunku do Wileńszczyzny, których moc była stale i niezmiennie utrzymywana przez sejm, rząd polski, a ostatnio przez delegacyę polską w Brukseli. Upełnomocniony delegat polski gotów jest przybyć do Brukseli, aby tam pod Pańskiem przewodnictwem rozpocząć rokowania z delegacyą litewską. Jednocześnie z rozpoczęciem rokowań rząd polski przedsięweźmie środki w celu stopniowego wycofania ze służby w Litwie Środkowej swoich obywateli, służących bądź w administracyi, bądź w armii generała Żeligowskiego. Rząd polski oświadcza swoją gotowość do natychmiastowego podjęcia komunikacyi kolejowej, rzecznej, telegraficznej i pocztowej pomiędzy Polską a Litwą kowieńską, jakoteż do nawiązania bezzwłocznie stosunków handlowych i wzajemnego ustanowienia przedstawicielstwa konsularnego. Żądanie rady Ligi Narodów, odnoszące się do Litwy Środkowej i dotyczące reorganizacyi pozostałych elementów miejscowych, jej wojska, milicyi i dalszej redukcyi ich liczby, rząd polski pospieszył zakomunikować generałowi Żeligowskiemu, którego odpowiedź w tej sprawie będzie w jak najkrótszym czasie zakomunikowana radzie Ligi Narodów. Będę się czuł zobowiązany względem Pana, jeżeli Pan zechce zakomunikować mi datę, w której delegacya polska ma się stawić w Brukseli do Pańskiej dyspozycyi. Podpisany Skirmunt, minister spraw zagranicznych.

Zniesienie ministerstwa b. dzielnicy pruskiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Podobno na miejsce ministra Kucharskiego, który się podał do dymisyi, nie będzie już mianowany nowy minister byłej dzielnicy pruskiej. Ministerstwo to ma zostać zlikwidowane. Likwidacyą będzie kierował minister spraw wewnętrznych. Najpierw ulegną likwidacyi departamenty zdrowia, oraz sztuki i kultury, następnie zaś aprowizacyi.

Rozmieszczenie władz centralnych na prowincyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W kwietniu b. r. powzięła Rada ministrów uchwałę, ażeby część urzędów centralnych przenieść do innych miast polskich. Motywowano to tem, że w Warszawie brak jest odpowiednich gmachów na pomieszczenie biur urzędu, oraz brak mieszkań dla urzędników. Wykonanie tej uchwały powierzono ministerstwu robót publicznych. Po wymianie pisemnych referatów między ministerstwami zebrała się komisya międzyministeryalna, która na szeregu posiedzeń ustaliła, jakie urzędy możnaby przenieść z Warszawy bez szkody dla ciągłości urzędowania. Obecnie rozpatruje się kwestyę, jakie miasta w Polsce nadają się najlepiej na pomieszczenie urzędów centralnych.

Sprawa górnośląska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 17 lipca.

Według doniesień z Paryża, „Tems" otrzymuje wiadomość, że położenie na Górnym Śląsku daje nowe powody do zaniepokojenia. Według bowiem we Francyi otrzymanych informacyj niemieckie formacye wojskowe są gotowe do wywołania nowych zaburzeń na Górnym Śląsku w razie nieprzyłączenia całego obszaru plebiscytowego Niemcom, z tego powodu panuje wielkie zaniepokojenie w Londynie, gdzie wyrażają powszechne życzenie, aby Rada Najwyższa była najszybciej zwołana.

Według ostatnich doniesień z Paryża, zrezygnowano już ostatecznie z zamiaru zwołania Rady Najwyższej do Boulogne, ponieważ w miejscowości tej niema odpowiedniej ilości hotelów. Koła dyplomatyczne paryskie zapewniają, że jeżeli wogóle Rada Najwyższa ma się zebrać we Francyi, to będzie odbywała swoje posiedzenia w Paryżu. Nie jest jednakże wykluczone, że Rada Najwyższa zwołana zostanie do Ostendy, a narady jej potrwają około tygodnia.

(PAT)) **Warszawa, 17 lipca.**

Jak się dowiaduje Agencya Havasa, Briand zawiadomił wczoraj rząd angielski, że zgadza się z nim w tem, iż **na Górny Śląsk powinna być wysłana komisya rzeczoznawców, w skład której wchodziliby dyplomaci i inżynierowie,** a która miałaby na miejscu przestudyować kwestyę podziału. Ta komisya miałaby zbadać sytuacyę gospodarczą, jaka powstanie przez podział Górnego Śląska. Jest prawdopodobne, że **mocarstwa ententy dopiero we wrześniu mogłyby z pożytkiem obradować nad kwestyą górnośląską.**

Londyn. (PAT) Polski minister pełnomocny Wróblewski odbył wczoraj dłuższą konferencyę z lordem Curzonem.

Katowice. (PAT) Pułkownik Harris, prawa ręka kontrolora powiatowego na miasto Katowice, wyjechał w piątek z innymi wyższymi urzędnikami koalicyjnymi na dłuższy czas z Górnego Śląska. Jak donoszą, urzędnicy mają odbyć w Londynie szereg ważnych konferencyj w sprawach górnośląskich z czynnikami kierującymi.

Bytom. (PAT) Jak donoszą, z Kolonii i Moguncyi mają wkrótce odejść na Górny Śląsk nowe wojska koalicyjne. Idzie tu głównie o **nowo transporty wojsk angielskich.**

Nowa nota polska do rządu sowieckiego

O dotrzymanie traktatu ryskiego

Warszawa. (PAT.) Ponieważ rząd sowiecki mimo kilkakrotnych napomnień rządu polskiego o ścisłe przestrzeganie postanowień traktatu ryskiego w sprawie umożliwienia przyjazdu do Moskwy, oraz dotrzymania daty, ustalonej dla przybycia tamże polskiej komisyi reewakuacyjnej i rewindykacyjnej, uporczywie czyni trudności, wystosował rząd polski do niego notę protestującą, w której zwraca uwagę, że za skutki, jakieby mogły wyniknąć ze wspomnianego opóźnienia, odpowiedzialny będzie rząd sowiecki.

Głód w Rosyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 lipca.

Donoszą tutaj z Rygi, że tamtejsze sfery polityczne bardzo żywo omawiają klęskę głodową w Rosyi. Obawiają się mianowicie, że wygłodzone masy ludności rosyjskiej mogą się skierować na zachód i nawet przekroczyć granice państw sąsiednich, a rząd bolszewicki nie będzie w stanie powstrzymać tego ruchu.

Moskwa. (PAT). **Maksym Gorkij wystosował iskrowo do Anatola France'a apel,** w którym błaga wszystkich tych, którzy nie zatracili **poczucia litości** pod wpływem okrucieństw wojny, **aby pospieszyli z pomocą dla ludności południowej Rosyi, gdzie głód i zarazy codziennie zabierają tysiące ofiar.**

Patryarcha Moskwy i Wszechrosyi wystosował podobny apel do biskupów Nowego Yorku i biskupa w Canterbury z prośbą o wezwanie wiernych do pospieszenia z pomocą dla ludności południowej Rosyi.

Ofenzywa kapitalistów w Czechosłowacyi

O zniżenie płac górnikom ostrawsko-karwińskim

Mor. Ostrawa. (PAT). „Morgenztg." donosi, że w piątek rozpoczęły się pertraktacye między przedstawicielami przedsiębiorstw górniczych a zastępcami robotników, wobec przedstawiciela ministerstwa pracy. Przedsiębiorcy domagali się, aby robotnicy do trzech tygodni przyjęli ich żądania, w przeciwnym bowiem razie będą uważali kollektywną umowę, zawartą z nimi, za rozwiązaną. Żądania przedsiębiorców idą głównie w kierunku zwiększenia wydajności pracy i zniżenia cen. Przedsiębiorcy uzasadniają swe stanowisko przesileniem w przemyśle żelaznym. Zastępcy organizacyj robotniczych odpowiedzieli na konferencyi, że nie mogą na razie zająć stanowiska, ale, że propozycye wezmą do przestudyowania w organizacyach i dadzą potem odpowiedź.

Polska w międzynarodowem biurze pracy

Warszawa. (PAT) Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje: W przyszłym tygodniu ma odwiedzić Warszawę prof. uniwersytetu padewskiego Corrado **Gini**, wydelegowany przez Ligę Narodów w dwóch sprawach, posiadających dla Polski pierwszorzędne znaczenie. Prof. Gini ma powierzone przez sekcyę ekonomiczną Ligi Narodów zbadanie kwestyi surowców w poszczególnych krajach, jednocześnie zaś sekretaryat generalny Ligi zaprosił go do współpracy z ad wnioskiem, jaki ma być opracowany w sprawie przyznania w roku przyszłym przedstawicielom rządów państw najbardziej uprzemysłowionych mandatów stałych (8) w radzie administracyjnej międzynarodowego biura pracy. Dotąd Polska posiada jedynie przedstawicieli wśród 4 mandatów z wyboru. Delegat Ligi Narodów porozumiewać się tu będzie z organami rządu, oraz z reprezentantami interesowanych sfer społeczeństwa.

Wojna grecko-turecka

Konstantynopol. (PAT) Wedle doniesienia z Angory z dnia 15 lipca, rząd angorski rozlepił w kościele wezwanie do ludności, by się przygotowała na poniesienie ostatecznych ofiar. Komisarz obrony narodowej generał Fevzi basza udał się do Eskiezechir, gdzie spotkał się z naczelnym komendantem floty Kemala baszy.

Kolejarze bez chleba

Brak nam słów, któremi określićby należało postępowanie Rządu wobec pracowników kolejowych i ich rodzin w sprawie najważniejszej w codziennem życiu, mianowicie zaopatrzenia ich w żywność.

Jak wiadomo, Sejm uchwalił wolny handel, a bez zastrzeżeń wprowadza go pomimo przestróg, z różnych stron podnoszonych. Oświadczenie, jakie dało ministerstwo aprowizacyi przedstawicielom Związku centralnego spółdzielni kolejowych w dniu 11 lipca, wykazuje, jak rząd przeprowadza „przejście" do wolnego handlu.

Oświadczenie to spowodowało następujący okólnik, wydany przez Związek centralny do wszystkich spółdzielni kolejowych:

Centralny Związek Stow. spoż.
P. P. K. P. w Warszawie
Nr. 3801/21.

Warszawa, 13 lipca 1921.

OKÓLNIK NR. 25.

Do
Wszystkich Związków Okręgowych i Stowarzyszeń spoż. Pracowników P. K. P.

Wobec uchwalenia przez Sejm wolnego handlu i połączonej z tem likwidacyi ministerstwa aprow., oświadczył minister aprow. Związkowi Centralnemu **w dniu 11 lipca br., że od 1 lipca rząd przestaje się troszczyć o aprowizacyę kolejarzy i nie będzie wydawać żadnego kontyngentu żywnościowego,** zarówno mąki jak i cukru. Zaległości również nie będą zwracane, tylko rząd obiecuje wypłacić za zaległe dodatki dla ciężko pracujących ekwiwalent w gotówce.

Od 1 lipca br. obiecuje rząd wydawać kolejarzom tylko dodatki dla ciężko pracujących przez lipiec, sierpień, a może i wrzesień.

Wobec tego kolejarze sami mają troszczyć się obecnie o zboże, mąkę i cukier.

Za obietnice rządu na przyszłość Związek nasz nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Należy wywiesić w spółdzielniach ogłoszenia o powyższem, celem poinformowania spożywców.

Zarząd centralnego związku
spółdzielni pracowników kolejowych
w Warszawie.

Postępowanie ministerstwa aprowizacyi pozbawiło jednem cięciem przeszło 500 tysięcy ludzi środków spożywczych, co może za sobą pociągnąć nieobliczalne skutki. Nikt sobie nie potrafi przedstawić, żeby można w ten sposób przyjść do wolnego handlu bez przygotowania i narazić z jednej strony setki tysięcy ludzi na ewentualne wygłodzenie przez momentalne zamknięcie im środków aprowizacyjnych, nie dając im przytem możliwości do zabezpieczenia się w żywność z innego źródła.

Dotychczas zobowiązany był rząd dostarczać kontyngentu pracownikom kolejowym i ich rodzinom (oprócz deputatów dla pracowników samych, którym przez szereg miesięcy nie dostarczano). Wprawdzie ministerstwo aprowizacyi dostarczało tylko mniejsze części środków spożywczych, które jednakowoż przecież były pomocą dla nędznie wynagradzanych pracowników kolejowych. Jest więc rzeczą nie do uwierzenia, że rząd zdecydował się w dniu 11 lipca oświadczyć, iż od dnia 1 lipca tego samego roku, tj. niemal 2 tygodnie wstecz, aprowizacyi tej nie dostarczy, gdy pracownicy kolejowi z niecierpliwością oczekiwali nadejścia zaległych już środków spożywczych.

Każdy rozsądny rząd byłby przynajmniej o miesiąc wcześniej zawiadomił o swoich zamiarach, a tłomaczenie się tem, że uchwała sejmowa zapadła w początku lipca, i że taksamo rząd został nim zaskoczony, nie jest wystarczającym argumentem do obrony postępowania Ministerstwa aprowizacyi.

Wiadomo, że naogół uchwała o wolnym handlu wprowadzona w życie przy pustych śpichlerzach i przed samemi żniwami jest dla ludu pracującego w Polsce katastrofą, gdyż spowodowała natychmiast orgie paskarskie, przy których ceny zboża na pniu dochodzą do niebywałych wysokości.

Wielcy producenci zacierają ręce, a jeden z dzienników krakowskich w artykule wstępnym oświadcza, że 10.000 marek za 100 kg. zboża nie stanowi wcale wysokiej kwoty, a więc podaje przez to ceny zasadnicze, poniżej których na przyszłość zboża nabywać nie będzie można.

Bochenek chleba o wadze 2 kg. będzie przy przemiale 80-procentowym kosztował przeszło 230 marek, czyli pracownik kolejowy na przyszłość, podobnie jak i inni konsumenci, będzie musiał płacić o 200 procent więcej, niż płacił dotychczas — a to jest dopiero początek dalszego wzrostu cen.

Czy nikt z miarodajnych czynników rządzących nie zastanawiał się nad tem, że kolejarze przy swoich niskich płacach nie będą w stanie zabezpieczyć swoich rodzin w najważniejszy artykuł, jakim jest chleb, nawet na 10 dni w miesiącu?

Wprawdzie kolejarze mają swoje organizacye spółdzielcze, których jednakowoż rząd nie wyposażył w potrzebne środki obrotowe i nawet nie uznał za słuszne zawiadomić ich na czas o wstrzymaniu dostarczania środków spożywczych, aby przez to dać im możność zaopatrzenia się chociaż na dni najbliższe w odpowiednie ilości środków spożywczych, któreby zastąpiły brakujące przydziały.

W chwili najnieodpowiedniejszej rzuca się na pastwę losu setki tysięcy osób i pozostawia je zupełnie bez wyjścia. Nie wiadomo nam, jak przyjmą oświadczenie ministerstwa aprowizacyi pracownicy kolejowi. Śmiemy jednak twierdzić, że postępowania podobnego nikt się nie spodziewał i same spółdzielnie pracowników kolejowych są niem zaskoczone. Skutki, jakie z postępowania, takiego wyniknąć mogą, spadną na głowy tych, którzy przez bezwzględność i nierozsądek mogą doprowadzić lud pracujący do czynów rozpaczliwych.

Oto ostateczne zakończenie polityki aprowizacyjnej ministrów, wychodzących ze sfer obszarników.

Politykę, zapoczątkowaną przez p. Śliwińskiego, zakończył w myśl życzeń producentów p. Grzędzielski.

UWAGI

STYL ENDECKI

Swoista arogancya i gramatyka

W nekrologu Tad. Balickiego pisze w „Gazecie Warszawskiej" p. Hłasko:

„Ś. p. Tadeusz Balicki po niejakimś czasie wrócił do Warszawy i został inżynierem miejskim, ale w Warszawie wówczas nie mieszkałem. To też niewiem jak się to stało, że wbrew swemu bratu i wszystkim niemal kolegom dawniejszym nie znalazł się on w stronnictwie demokratyczno-narodowem, ale w postępowem. Kiedyśmy się spotkali, to był to już fakt dokonany i kwestyi tej woleliśmy obydwaj nie poruszać. Niewątpliwie jednak pozostał on w głębi serca gorącym patryotą i człowiekiem prawym i nieskazitelnym."

A więc zmarły zachował był cechy patryotyzmu i nieskazitelności mimo, że w pożałowania godny sposób — nie został endekiem...

Czyby p. Hłasko nie mógł się powstrzymać od czelności endeckiej przynajmniej we wspomnieniu pośmiertnem?

A oto inny kwiatek, wyłącznie stylistyczny.

Czytamy w „Rzeczypospolitej" w artykule sygnowanym inicyałem p. St. Strońskiego, a wytykającym między innemi p. Buzkowi, że jako protestant nie powinen był wtrącać się do sprawy watykańsko-teodorowiczańskiej co następuje:

„Na tyle cieńkości uczuć, żeby właśnie nie mieszać się do takich rzeczy, gdy się jest protestantem, p. Buzek nie ma."

Czyby p. Stroński nie mógł ujawnić **„na tyle cieńkości"**, aby wobec tak wadliwego władania językiem polskim, zaniechać redagowania dziennika stołecznego?

A drugie pytanie, czy najwytrwalszy druh Wrangla nie skopiował tej „cieńkości uczuć" z rosyjskiej „tonkosti czuwstw"?

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego
75 Marya Kreczowska

— Patrz pan — rzekła, przystając wśród wysokiej trawy — oto przetaczniki.

Pochyliła się i zerwawszy kilka łodyżek, zdmuchnęła z szypułek błękitne kwiatki i zaśmiała się.

— Zniknęły. Wszystko znika.

— Nie wszystko.

Spojrzała nań, mrużąc oczy.

— Pan zawsze ścisły. Przyjechałeś pan pociągiem południowym? Musi pan być spragniony; chodźmy do domu na herbatę.

Szedł za nią do ogrodu. Ona kroczyła sztywna, z podniesioną głową, doznając przykrego uczucia owadu pod mikroskopem.

— Ojcze — rzekła do wychodzącego naprzeciw nich z pod olbrzymiego drzewa — oto doktór Sławiński, którego poznałam w Rosyi. Zabawi tu w Heathbridge do końca tygodnia.

Wyraźna niechęć odbiła się przelotnie na twarzy ojca; w następnej chwili uprzejmie wyciągnął rękę do gościa, lecz Karol widział wszystko i zrozumiał.

— Ma urazę do ludzi, których spotykała w Rosyi — pomyślał, składając ukłon Jenny, która właśnie nadeszła z dużym słomkowym kapeluszem, przewieszonym przez ramię. — A taksamo jej piękna siostra. Gdyby śmieli, wyrzuciliby mnie stąd natychmiast.

Istotnie, rodzina Oliwii musiała sobie dość zadawać trudu, by gościowi zwykłą okazywać uprzejmość. Wszyscy troje byli głęboko przekonani, że ten włochaty, konopiasty cudzoziemiec posiada klucz do zamkniętych drzwi, do których oni od piętnastu miesięcy pukają bezskutecznie; i wszyscy też troje na rozmaity sposób podejrzewali go, że bezskrupulatnie używa swej przewagi, jaką widocznie nad nią posiada. Co do niej, to trzymała go w pewnem oddaleniu, całe popołudnie pozostając w pobliżu matki i siostry, i wyraźnie obawiając się pozostać z nim sam na sam. Dwukrotnie podczas herbaty Latham zaciskał ręce pod stołem, widząc trwożne spojrzenie Oliwii. Matka nie mogła wprost ukryć swego lęku i niechęci względem intruza, a Jenny siedziała naprzeciw niego jak chart podrażniony, każdej chwili gotów skoczyć mu na kark, gdyby się odważył wyrządzić siostrze jakąkolwiek krzywdę — piękniejsza, niż zwykle z tym płomieniem w oczach.

Karol, jak zwykle, widział wszystko i milczał. Gdy wychodził z domu, zasłoniwszy się przed chłodnem zaproszeniem na obiad koniecznością napisania masy listów, wiedział już napewno, że Oliwia przebyła niebezpieczne wyczerpanie nerwowe, że nie wtajemniczyła rodziny w przyczynę swego cierpienia i że oni w swem strapieniu i trwodze podejrzewali jego o wszelkie bezeceństwa, jakie im tylko przeszły przez myśl.

— Ojcze — wybuchnęła Jenny, gdy siostra udała się na spoczynek. — Oliwia boi się tego człowieka.

— Skąd tak sądzisz? — sucho spytał ojciec, odwracając głowę.

— Ja nie sądzę, lecz wiem. Gdy się schyliłam po włóczkę, na chwilę położyłam rękę na kolanach Oliwii, a ona trzęsła się, jak w febrze.

— Moja droga, zapal świecę i kładź się. Fantazya unosi cię zbyt daleko.

Gdy drzwi się za nią zamknęły, oboje małżonkowie równocześnie na siebie spojrzeli.

— Alfredzie, co to jest? Co ją może z nim łączyć?

— Nie wiem — odpowiedział powoli; — sądzę jednak, że dowiem się, zanim wyjedzie do Londynu. Nie śmiałem jej o nic pytać, lecz gdyby jej coś zagrażało, lub trwożyło...

Pani Latham załamała ręce.

— Alfredzie, czy nie sądzisz...

Urwała, patrząc przed siebie szeroko rozwartemi, przerażonemi oczami.

— Pamiętasz... wówczas, gdy chłopiec przyniósł depeszę... i zbudził ją... Przecież ona się chyba nie może wdawać z... nihilistami, lub podobnymi strasznymi ludźmi?

— Nie wiem, co o tem sądzić. Ten człowiek może być rewolwerowcem lub czemś podobnem. Trudno jednak puszczać się na domysły; możliwem jest, że jego widok przypomina jej poprostu jakieś wstrząśnienie. Chociaż ja również miałem wrażenie, że ona się go boi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pan Gałecki na usługach obszarników małopolskich

Warszawa, 14 lipca.

Istnieje dzielnica w kraju naszym, gdzie wyzysk i samowola sprawują dzikie harce. Jest to Małopolska. Na obszernym terenie państwa olbrzymia masa robotników rolnych zdana jest na bezgraniczny wyzysk i samowolę obszarników. Wyzysk ten odbywa się przy milczącej zgodzie władz tamtejszych. Robotnicy rolni niby mają ustawę sejmową z dnia 1 sierpnia 1919 r., ustawę, która obowiązuje praktycznie na terenie byłej Kongresówki, w Małopolsce zaś tylko na papierze.

Dwa lata robotnicy rolni w b. Kongresówce prowadzą walkę w trudnych warunkach, ale bądź co bądź korzystają z prawa im należnego. Inaczej w Małopolsce. Do chwili obecnej robotnicy rolni pracują na dawnych przedwojennych warunkach. Obecnie Związek rob. rolnych rozpoczął energiczną działalność organizacyjną. Masy robotnicze, wyzyskiwane w okropny sposób, garną się do organizacyi. Jednakże w miarę tego, jak organizacya rozrasta się, władze administracyjne starają się za wszelką cenę utrudnić sprawę uregulowania stosunków między robotnikami a pracobiorcami.

Bo oto mimo, iż ustawa o komisyach rozjemczych i polubownych obowiązuje i na Małopolskę, dotąd ani jedna komisya polubowna nie została zwołana w celu usunięcia bezgranicznej krzywdy, jakiej doznają robotnicy. Niedość tego, p. Gałecki uparcie się trzyma austryackiej ustawy cesarsko-królewskiej, która jest sprzeczną z dekretem o pracowniczych związkach zawodowych. Mamy więc do czynienia z bezprzykładnym faktem: Dekret państwa polskiego rzuca się do kosza, bo jest on niewygodny dla obszarników małopolskich. Natomiast ustawa o wolnym handlu, ustawa o legalnie uprawianym pasku, będzie w oka mgnieniu przyjęta zarówno przez p. Gałeckiego, jak też przez obszarników.

P. Gałecki wydaje rozporządzenie swoim starostom, żeby Boże broń, nie pozwolili związkowi robotników rolnych urządzać zgromadzeń organizacyjnych, p. Gałecki rządzi się, jak szara gęś, w całej Małopolsce, łamie prawo obowiązujące w państwie, a rząd polski bezczynnie przygląda się temu!

Ostatnio mamy do zanotowania dziki wybryk ze strony prezydyum Namiestnictwa lwowskiego.

Oto okręgowy inspektor pracy we Lwowie zarejestrował statut Związku rolnego z prawem rozpoczęciu pracy organizacyjnej na terenie pow. Rawa Ruska. Zarejestrowany statut Zarząd Główny wraz z urzędowym odpisem rejestracyjnym przesłał do wiadomości Namiestnistwa. Jednocześnie Zarząd Główny rozpoczął akcyę organizacyjną. Naznaczono pierwszy zjazd organizacyjny robotników rolnych na dzień 10 lipca. Na zjazd ten przybył piszący te słowa wraz z instruktorem okręgowym. Atoli w przeddzień zjazdu starostwo Rawskie przysłało pismo na ręce tow. instruktora w Tomaszowie Lubelskim, oznajmiające, że Namiestnictwo nie zezwala na odbycie zjazdu i uprzedza, iż siłą rozpędzi zgromadzenie.

I trzeba było udać się do starostwa, by dowiedzieć się, co właściwie starosta myśli.

Rozmowa była krótka. Starosta bardzo niezręcznie wygadał się, że otrzymał poufne instrukcye od władzy swojej, żeby nie dopuścić do rozpoczęcia pracy organizacyjnej przez Związek Rob. Rolnych. Zarazem oświadczył, żeby poczekać, aż żniwa się skończą. Jednocześnie powiadomiono nas, że z całego powiatu pościągano policyę i żandarmeryę w celu nie dopuszczenia do przybycia robotników rolnych na zapowiedziany zjazd. Na pomoc policyi przyszli oczywiście chętnie obszarnicy. Posypały się groźby na robotników, że jak tylko pójdą do Rawy, to od poniedziałku (t. j. 11 bm.) stracą pracę.

Jednakże, mimo szykan, zatrzymywania ludzi na rogatkach, niedopuszczania do stacyj kolejowych i t. p. na zjazd przybyło około 1500 robotników rolnych. Robotnicy rozłożyli się obozowiskiem około sali Sokoła. Cierpliwie wyczekiwali przybycia posła z Lublina. Okazało się, że poseł nie przyjechał. Nie pozostawało nic innego, jak urządzić zjazd pod gołem niebem. Wytłumaczono zebranym przyczyny postępowania władz, wyjaśniono czego Związek chce i do czego dąży, a następnie wezwano do rozejścia się. Widok robotników, którzy zebrali się na zjazd, wzbudzał zgrozę. Pokazało się, jak obszarnictwo dba o ludzi, których pracą żywi się i tuczy.

Większość przybyszów w parcianych ubraniach, wynędzniali, o oczach zapadniętych, o twarzach zniekształconych głodem. Słowem byli to ludzie przeżarci pracą nadmierną, cierpieniem i głodem.

Zarobek robotnika, ordynaryusza we wschodniej Małopolsce wynosi obecnie 8 centnarów metrycznych ordynaryi (pośladu), i aż 200 marek pensyi rocznej. Przemiał zboża odbywa się na koszt robotnika. Koszt przemiału wynosi tyle, co roczna pensya. Mimowoli patrząc na bezgraniczną krzywdę, jakiej doznają ci ludzie, pięść zaciska się z wściekłości. Tak oto postępują ci niby „szlachetnie urodzeni" panowie!

I wobec takich stosunków władze administracyjne czynią wstręty Związkowi rolnemu w jego pracy organizacyjnej i uświadamiającej, idąc w ten sposób na pasku obszarników!

Zwracamy się po raz ostatni do rządu, żeby położył kres temu dzikiemu wyzyskowi. O ile zaś komisye polubowne nie zostaną zwołane w celu zawarcia umów zbiorowych, to Zarząd Główny na innej drodze będzie musiał dochodzić praw robotników rolnych w Małopolsce.

J. Kwapiński.

Przegląd społeczny

DO WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH KLASOWYCH W KRAKOWIE

Zarząd Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie wykonując uchwałę ostatniego kongresu zawodowego w porozumieniu z komisyą okręgową krakowską zwołuje na niedzielę 7 sierpnia b. r. na godz. 10 rano **konferencyę wszystkich zarządów oddziałów**, celem ukonstytuowania się w Radę związków zawodowych.

Porządek dzienny obejmuje: 1) Zagajenie i odczytanie protokołu, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej, 4) Wybór Wydziału Rady miejscowej zawodowej, 5) Wybór Komisyi rewizyjnej, 6) Wnioski.

Uczestniczące w konferencyi zarządy oddziałów posiadają stałą ilość głosów, bez względu na liczbę obecnych głosów. Liczba głosów przypadających na poszczególne zarządy ustalona zostaje w ten sposób, że każdy zarząd oddziału ma jeden głos, ponadto na każde 50 członków swego oddziału o 1 głos więcej. Ułamki ponad 30 liczy się za całość.

Imieniem zarządu oddaje głosy przewodniczący oddziału, lub członek specyalnie w tym celu przez Zarząd oddziału na piśmie upoważniony.

Wzywa się zatem wszystkie oddziały, aby nazwiska upełnomocnionych do głosowania, wraz z ilością członków oddziału, podług stanu z 30 czerwca podały na ręce prezesa Związku najdalej do 31-go lipca 1921 r.

Za Zarząd Związku:

Michał Kmiecik sekretarz
Bolesław Jaroszewski przewodniczący

—ooo—

NOWELA DO USTAWY PENSYJNEJ DLA FUNKCYONARYUSZÓW PRYWATNYCH

Ustawą z 10 czerwca 1921, Dz. u. R. P. Nr. 59, poz. 370, zmienione zostały dotychczasowe postanowienia ustaw austryackich o obowiązkowem ubezpieczeniu funkcyonaryuszów prywatnych w następujących główniejszych szczegółach:

Koło osób, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia, a obejmujące dotychczas urzędników prywatnych w ściślejszem znaczeniu, rozszerzone zostało przez włączenie dalszych kategoryj pracowników prywatnych, a głównie pomocników handlowych i kontraktowych funkcyonaryuszów w służbie publicznej (państwowych, autonomicznych i t. p.). Dotychczasowa górna granica rocznych poborów, podległych ubezpieczeniu, t. j. 2100 mk., podniesiona została do 60.000 mk. rocznie, przyczem policzalne są odtąd do ubezpieczenia wszystkie pobory, a więc także dodatki drożyźniane i in. Równolegle podwyższone zostały uprawnienia do świadczeń i wprowadzone nowe rodzaje świadczeń, jak dodatki do rent starczych i inwalidzkich dla nie zarobkujących dzieci, osobne dodatki dla osób bezradnych i t. p., osobne zaś dla wszystkich osób, pobierających świadczenia, przewidziane znaczne dodatki drożyźniane.

Ustawa obowiązuje na teraz na terenie Małopolski, Śląska cieszyńskiego, Spiża i Orawy — a wykonanie ustawy należy do „Zakładu pensyjnego dla funkcyonaryszów" (dotychczas Towarzystwo Urzędników prywatnych, Krajowy Zakład pensyjny) we Lwowie. Zmienione postanowienia ustawy wchodzą w życie począwszy od 1 sierpnia 1921.

—ooo—

BACZNOŚĆ PRACOWNICY KAS CHORYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Pierwsza konferencya pracowników Kas chorych odbędzie się **w Łodzi** w poniedziałek 25-go lipca. — Początek o godzinie 9 rano. Porządek dzienny prowizoryczny: 1) Zagajenie i wybór prezydyum, 2) Przyjęcie statutu Związku, 3) Wybór Zarządu, 4) Wnioski.

Koledzy! Wobec wprowadzenia ustawy o Kasach chorych, w instytucyach [illegible] zatrudnienie setki pracowników, którzy muszą się skupić w jedną Centralną organizacyę dla obrony swych praw.

W porozumieniu z centralną komisyą Związków zawodowych zwołujemy w imieniu Komitetu założycielskiego pierwszą konferencyę celem uchwalenia statutu i zorganizowania wszystkich pracowników Kas chorych.

Wzywamy pracowników wszystkich Kas chorych już istniejących o wysłanie delegatów. Delegaci raczą się zgłosić z mandatami u kolegi Jaroszewskiego na kongresie PPS w Łodzi. Tow. Jaroszewski udzieli bliższych informacyj o miejscu obrad. Z powodu braku czasu i adresów zawiadomień bliższych się nie rozsyła.

Prosimy wszystkie bratnie pisma o powtórzenie tego komunikatu.

Za Komitet założycielski: **Bolesław Jaroszewski**, Kasa chorych, Kraków, **Jan Kacicki**, Kasa chorych, Warszawa.

—ooo—

Strejk robotników przewozowych w Krakowie trwa dalej. W sobotę odbyło się zgromadzenie strejkujących, na którem uchwalono solidarnie wytrwać w walce aż do uzyskania żądanego podwyższenia płac. W poniedziałek zatem strejk będzie trwał dalej. Nastrój wśród strejkujących jest bardzo dobry, wszystkich ożywia pewność zwycięstwa.

MAŁY FELIETON

STEFANIA TATARÓWNA

Morze w Wielkiej Wsi

Kłaniały się łany zbóż,
Kłaniały się aż do mórz,
Kłaniały się, falowały,
Wiatrze usta całowały
Złote, srebrne łany zbóż.

Jedno morze słońcem skrzy,
Drugie falą ciemną drży,
Jedno morze ciche stało,
Drugie falą brzeg trącało,
A do słońca każde drży.

Nad wodami cudny szum,
Jakichś marzeń, jakichś dum —
Szept przedziwny szedł od zboża
Poprzez pola, poprzez morza.
Harmonijny, cudny szum.

Pole barwą tęczy drga,
Wszystkie, wszystkie tony ma,
Między srebro i złocienie,
Wszystkie światła, wszystkie cienie,
Barwą aż do morza gra.

Zerwał się ptaszęcy chór,
Śpiewać począł szumem piór,
Zadzwoniły, dziwnie grały,
Wichrom, morzu wtórowały,
Niezliczony ptaków chór —

A z chórem się złączył wiew
Od dalekich, leśnych drzew.
Połączone polem grały,
Potem fala zatargały,
Ptaków chór i liści wiew.

Złoto, srebro, lazur sam
Hen wieczności sięga bram,
Człek nie pomni, zapomina,
Co jest przestrzeń, co godzina,
Zda się wiecznych sięga bram.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Z sali sądowej

Kraków, 17 lipca.

Echa sprawy K-Stelle

(k.) W powiatowym sądzie karnym w Krakowie, przed sędzią dr Barbackim, odbyła się wczoraj rozprawa o obrazę czci, wniesiona przez Regieca, b. naczelnika gminy Zakopane, przeciw r. m. tow. dr Müllerowi. P. Regiec uczuł się obrażonym mową wygłoszoną na posiedzeniu budżetowem Rady m. Krakowa w roku 1919 przez dr Müllera, który na interpelacyę r. m. Holeksy w sprawie ogłoszenia aktów oddziału wywiadowczego wojskowego (K-Stelle) w Krakowie, zdał sprawozdanie o stanie tych aktów, jako zastępca naczelnika Wydziału administracyjnego Polskiej Komisyi Likwidacyjnej. — Mianowicie po przewrocie listopadowym zdekompletowane akta K-Stelle zostały złożone w biurach wydziału administracyjnego P. K. L. i wybrano komisyę celem ich przejrzenia, oraz przedstawienia pisemnego referatu o ich zawartości pełnej komisyi likwidacyjnej. R. m. tow. dr Müller będąc na tem sprawozdawczem posiedzeniu, przedstawił w Radzie miejskiej kilka szczegółów wyjętych ze sprawozdania komisyi. Między innemi przytoczył on kilka nazwisk skompromitowanych osobistości, a także i prof. Regieca, którego nazwisko figurowało w owym sprawozdaniu, jako informatora por. austryackiego Głowińskiego, kierownika oddziału K-Stelle w Zakopanem. Podczas wczorajszej rozprawy przesłuchano cały szereg świadków, między innymi wiceprez. Rollego, r., mag. dr Kannenberga, red. Korolewicza i red. Holeksę.

Świadkowie dr Kannenberg i wicepr. Rolle przedstawili tok obrad Rady miejskiej, w czasie której dr Müller wygłosił swoje przemówienie. Dwaj dalsi świadkowie — i tak red. Korolewicz wyłuszczył genezę sprawy aktów K-Stelle w P. K. L., jako ówczesny zastępca szefa biura prasowego, a red. Holeksa swoją interpelacyą i wywołaną przez to odpowiedź r. m. tow. dr Müllera. Po zeznaniach świadków odczytano sprawozdanie komisyi, która z ramienia P. K. L. badała akta K-Stelle. W sprawozdaniu tem dotyczącem Głowińskiego i Regieca zaznaczonym jest, że **Regiec informował Głowińskiego w sprawach politycznych, udzielił mu spisu członków komitetu narodowego w Zakopanem**, a nadto sprawozdanie przytacza datę listów Regieca do Głowińskiego, a przesłanych do K-Stelle w Krakowie. Wedle sprawozdania **Głowiński raportował do K-Stelle w Krakowie o zwolennikach komendanta Piłsudskiego i zaznaczył w raporcie, że najniebezpieczniejszymi ludźmi dla Austryi są: obecny Naczelnik państwa Piłsudski i obecny min. spraw wojskowych gen. Sosnkowski, toteż należy ich przy najbliższej sposobności aresztować,** albowiem przy pomocy legionowych oficerów **mają wywołać bunt** przeciw Austryi w razie niekorzystnego **rozwiązania** sprawy polskiej. Wskazywał także na „niebezpieczną" działalność pułk. Zaruskiego, który bawił wówczas w Zakopanem. **W raporcie tym zaznaczona** jest, że **Regiec** jako członek komitetu narodowego w Zakopanem, **udaremnił uchwałę w sprawie wysłania adresu do komendanta Piłsudskiego, wtedy, gdy Piłsudski ustąpił z legionów i rozpoczął akcyę przeciwko mocarstwom centralnym, tuż przed jego** aresztowaniem przez Niemców i wywiezieniem do Magdeburga. Dalej odczytano akta administracyjnych dochodzeń przeciw Regiecowi, w których Regiec tłumaczył się, iż nie wiedział, że Głowiński, oficyalny komendant policyi wojskowej w Zakopanem, był równocześnie kierownikiem tamtejszej K-Stelle. Po trzydniowej rozprawie i znakomitem przemówieniu obrońcy dr Rosenzweiga, **sędzia wydał wyrok**, mocą którego **r. m. dr Müller został uwolniony od winy i kary.** Sędzia motywując wyrok stwierdził, że r. m. dr Müller przedstawił na Radzie miejskiej urzędowe sprawozdanie w sprawie aktów K-Stelle, odczytane na pełnem posiedzeniu P. K. L. Przebieg rozprawy wywołał zrozumiałe zainteresowanie, ze względu na to, że poruszono osoby stojące na czele państwa, oraz ze względu na to, że ogół interesuje się dotąd aktami K-Stelle, które spoczywają w prochu w archiwach ministerstwa spraw wojskowych. W końcu zaznaczyć należy, że Głowiński, który swego czasu po wyjawieniu jego afery publicznie przyznał się, że spełniał obowiązki członka K-Stelle, obecnie przebywa, jako urzędnik państwa polskiego — w Poznańskiem.

KRONIKA

Kraków, 17 lipca.

Pomieszczenie urzędu wojewódzkiego w Krakowie

Lwowskie pisma zamieszczają następujące wyjaśnienie urzędowe:

Z powodu niezupełnie zgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy pogłosek, dotyczących pomieszczenia przyszłego województwa w Krakowie, stwierdza się na podstawie aktów co następuje:

Według projektu zaakceptowanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych, urząd wojewódzki w Krakowie będzie umieszczony w budynku starostwa i dyrekcyi policyi, w którym mieścić się będzie także mieszkanie wojewody, obejmujące 4 pokoje mieszkalne i 3 pokoje recepcyjne urzędowe.

Koszt adaptacyj budynku wojewódzkiego (wraz z mieszkaniem wojewody) wyniesie według sporządzonego kosztorysu około 100.000 m.

Rzekomy zamiar przeniesienia jakichkolwiek mebli z b. gmachu sejmowego we Lwowie do Krakowa nigdy nie istniał.

Budynki zakładów fundacyjnych ks. Lubomirskich i św. Jadwigi, które przez cały czas wojny zajęte były przez wojsko i które dopiero w ostatnim czasie zwolniono z pod zajęcia, przeznaczono na czasowe pomieszczenie urzędów, przeważnie likwidujących się i na pomieszczenie biur dyrekcyi policyi, a oddanie ich na ten cel następuje w drodze dobrowolnej umowy na podstawie porozumienia z kuratoryum zakładu ks. Lubomirskich, względnie z komitetem św. Jadwigi. Czynsz uzyskany za czasowe i częściowe użycie tych budynków na cele urzędowe zabezpiecza dostatecznie wspomnianym instytucyom możliwość spełnienia ich zadań humanitarnych.

Zakład Helclów nie będzie zupełnie zajęty na cele województwa. Pewną ilość ubikacyj na III p. tego budynku zajęła izba skarbowa.

Sprawa wyboru wiceprezydentów miasta

Ponieważ wybór wiceprezydentów odbył się 11 bm., a odnośna ustawa sejmowa ogłoszona została i weszła w życie dopiero 12 bm., przeto podniesiono zarzut, że wybory są nieważne. Wobec tego w sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej, na którem w myśli opinii prof. dr Zolla uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek w sprawie legalizacyi wyboru wiceprezydentów, a mianowicie Rada miejska ma stwierdzić, że wybór dokonany d. 11 b. m. został ulegalizowany ustawą sejmową z d. 12 bm. Posiedzenie Rady miejskiej w tej sprawie ma się odbyć we środę.

Uroczystość grunwaldzka

Prezydyum miasta przypomina, że dziś o g. 9 rano odprawione zostanie przez ks. infułata Wądolnego uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Maryi z okazyi rocznicy zwycięstwa oręża polskiego pod Grunwaldem.

Prezydyum miasta zaprasza wszystkie władze, urzędy, instytucye publiczne, stowarzyszenia, związki oraz jak najszersze warstwy społeczeństwa krakowskiego, aby przybyć zechciały na nabożeństwo. W presbiteryum kościoła zarezerwowano miejsca dla reprezentacyj i delegacyj, nawy zaś główną i boczne zajmie reszta publiczności. Po uroczystem nabożeństwie wszyscy udadzą się ul. Floryańską pod pomnik Grunwaldzki, gdzie nastąpią przemowy imieniem miasta oraz straży polskiej. Prezydyum

Z TEATRU

Teatr Nowości: **„Krysia leśniczanka"**, operetka Jerzego Jarno

Przed premierą wiele osób wyraziło pewne wątpliwości co do tego, czy wskazanem jest wystawienie u nas „Krysi leśniczanki", tej apoteozy Habsburgów i ich monarchii. Okazało się, że obawy były nieuzasadnione. W istocie bowiem rzeczy ułożyły się tak, że dzisiejszy Wiedeńczyk-Austryak, a zwłaszcza ten bez ręki lub nogi, nie może chyba spokojnie rozkoszować się widokiem żywego wspomnienia habsbursko-cesarskiej idylli dworskiej, tej czarnej tragedyi w takcie menueta, podczas gdy wolny Polak, Czech czy Jugosłowianin z całym niezamąconym humorem może bawić się i rozkoszować wszystkiemi niuansami, jakich w tej „anegdotce z Wiedeńskiego Lasu" dla smakosza nie brak.

Pamiętamy wszyscy, jak to wśród pośmiertnych artykułów o zmarłym Franciszku Józefie, pisma wiedeńskie obok jego podobizny zamieszczały podobiznę jakiegoś starszego pana, z objaśnieniem, że jestto nadleśniczy dworski, „odznaczający się uderzającem podobieństwem rysów do zmarłej Se. Majestät". Jestto szczegół tak charakterystyczny dla Wiedeńczyków i ich Habsburgów, że, kiedy Krysia-leśniczanka na końcu powiada, że nie wyszłaby nigdy za niecierpianego madjara, tylko... że... przyrzekła cesarzowi chłopca, — czujemy, my wszyscy, którzy te sprawy jeszcze znamy zblizka, że to nie jest anegdota, nie jest operetka, lecz wprost „dokument" kulturalno-polityczny wczorajszego Wiednia, tego Wiednia poczciwie małomieszczańskiego o wielkomocarstwowych potrzebach, żyjącego w ustawicznie kłótliwym aliansie z niecierpianym Węgrem, bo mu „chłopców brakowało", — tego Wiednia, którego powietrzem był „heuriger", walc i cesarz.

Jarno miał szczęśliwą rękę, kiedy sięgnął po temat swej operetki. Stworzył sztukę ludową, którą można uważać za syntezę duszy ludu i tradycyi dworu. — tak bardzo zespolily się te dwa czynniki w to jedno coś, co się wyraża przez „Alt-Wienerthum", a co się nie da wyrazić w innym języku.

Przed wojną wyzyskano te walory dziełka Jarny dla celów utylitarno-politycznych; wiało więc ze sceny za każdym razem na widownię stęchlizną serwilizmu i małostkową aktualnością. Dziś — kiedy te dzieje i postacie są już tylko przeszłością, — a zwłaszcza dla nas — już tylko stylem i duchem, dziś ta Krysia-leśniczanka ma dla naszego oka swój urok „dzikiej różyczki", a ten cesarz-habsburg urok starego portretu nad stylowem biurkiem.

Tak też pojął reżyseryę tej operetki p. Latelner-Ławiński i przeprowadził wirtuozowsko. Sam zagrał rolę cesarza w sposób tak inteligentny, jak rzadko tylko w operetce napotkać można. Jego cesarz był właśnie tylko portretem, prawie bez ruchu i gestu, a tak ogromnie wymownym w wyrazie zadumanych oczu, tak pełnym wyrazu w lekkim ledwo dostrzegalnym uśmiechu, że — dalibóg, daruję mu wszystkie jego dotychczasowe śpiewane i grane cacka jego kunsztu, za tę jedną przesubtelną aktorską kreacyę. Szkoda tego artysty, którego Kraków traci na rzecz Warszawy.

Rola Krysi jest popisową aktorsko przedewszystkiem: Krysia rozwija w równym stopniu bujny temperament i werwę życiową, jak i naiwność i sentyment, impertynencką wyniosłość faworyty, jak i wiejski humor wobec ceremoniału dworskiego, naiwną serdeczność i rafinowane wyrachowanie. Z tych różnorodnych, pozornie sprzecznych elementów stworzyć postać żywą i naturalną w każdej sytuacyi i momencie, to jest zadanie, którego śpiewaczce operetkowej nie narzucił żaden inny — o ile wiem — z współczesnych librecistów operetkowych. P. Czernekówna wywiązała się z tego zadania z zupełnym sukcesem, stwarzając typ podwiedeńskiej „fesches Mädel", tryskającej zdrowiem, prostodusznością, dobrocią, humorem i dowcipem.

Ci dwoje artystów, pp. Czernekówna i Ławiński, nadali też ostatniej premierze piętno sztuki scenicznej o jeden szczebel wyższej nad dotychczasowy poziom operetki w Nowościach. Bardzo dobrych komparsów mieli w całym zespole, w osobach pp. Ujhelego i Kotulińskiego, Remina i Cotoli, Wnękówny, Ciesielskiego, Steczki, Bizonia i Luberdy. W roli damy dworu von Othegraven p. Siekierzyńska zarekomendowała się bardzo pochlebnie wielką rutyną sceniczną, szlachetnym gestem aktorskim i powściągliwością w grotesce.

Główne walory ostatniej nowości leżą w scenicznem opracowaniu i wykonaniu operetki, która z tego punktu widzenia powinna mieć dłuższe powodzenie. O stronie muzycznej jest mniej do powiedzenia. Bardzo miła melodyjność i instrumentacya, pomysłowa charakterystyka sytuacyi (zwłaszcza wiele humoru w muzyce drugiego aktu) i — absolutnie nie gorszące uleganie reminiscencyom cygańskich muzyk kawiarnianych, których rytmy i melodye w takim Wiedniu naprzykład, fruwają w powietrzu i obsiadają ludzką pamięć, niby muchy, — a są własnością niczyją.

Wokalna strona wykonania nie pozostawia nic do życzenia; zarówno soliści jak i chóry śpiewały bez zarzutu. Natomiast orkiestra wykazuje znaczne braki w obsadzie i jakości brzmienia. Po uważnem wsłuchaniu się w „Cnotliwą Zuzannę" i „Krysię leśniczankę" odnoszę wrażenie, jakoby p. Wiehler zanadto lubował się w stonowaniu barw orkiestralnych i rozwadnianiu tempa, rytmiki i dynamiki. (S)

miasta ponownie apeluje do wszystkich właścicieli realności, położonych w rynku głównym oraz przy ul. Floryańskiej, aby udekorowali swe domy chorągwiami.

Krakowska Rada miejska wymiera. Śmierć robi coraz większe spustoszenia wśród radców miejskich, więc powołuje się coraz dalszych zastępców tak, że już obecnie nieraz brakuje zastępców. Obecnie nieobsadzone są mandaty po ś. p. Maciołowskim i dr Szarskim, gdyż nie ma żadnych zastępców. W miejsce ś. p. Maciołowskiego wejdzie do rady miejskiej Ignacy Schulz, podobno nauczyciel.

Kolegium wykładów naukowych zamknęło z końcem czerwca b. r. szósty rok istnienia. Jak w latach poprzednich, tak i w ubiegłym roku urządziło Kolegium cały szereg zajmujących wykładów i odczytów dla tych licznych rzesz inteligencyi naszego miasta, które skądinąd pozbawione są możności korzystania z wykładów uniwersyteckich. Znakomity dobór prelegentów ze sfer pedagogicznych, literackich i publicystycznych, jak i aktualne tematy ściągały każdym razem tłumy żądnych pouczenia słuchaczy. W roku ubiegłym wykładali: Kazimierz Bartoszewicz (Historyk polski pod zaborem rosyjskim, z powodu 100 rocznicy urodzin Juliana Bartoszewicza — Fragmenty górnośląskie), redaktor dr Antoni Beaupre (Problemy polityczne), prof. Uniw. Jag. dr Ludwik Birkenmajer (Pierwsza luneta w Polsce — Stosunki Galileusza z Polską), prof. Uniw. Jag. Ign. Chrzanowski (Ogólna charakterystyka literatur zachodnio-europejskich), prof. Uniw. Jag. dr Jan Dąbrowski (Wpływy włoskie na Polskę średniowieczną), dr Wil. Fallek (Orlątko Rostanda — Na pograniczu dwóch światów Anskiego, z ilustr. art. dram. T. Białkowskiego), prof. Ger. Feliński (W rocznicę konstytucyi 3 Maja), prof. Uniw. Jag. dr Wład. Folkierski (Stulecie romantyzmu francuskiego), red. Emil Haecker (O futuryźmie), ks. prof. Fel. Hortyński (Filozoficzno-przyrodnicze znaczenie teoryi Einsteina — Konwersatoryum z teoryi Einsteina), prof. Uniw. Jag. dr Jul. Talko-Hryncewicz (Typ fizyczny i duchowy ludów polskich), Fel. Jasieński (O sztukach graficznych — O Hokusaju, prof. Uniw. Jag. dr Józ. Kallenbach (Z cyklu zapomnianych), dyr. Muz. Nar. dr Fel. Kopera (Historya sztuki od wieków średnich do epoki Empira — Artur Grottger — Co to są muzea i jak z nich korzystać?, Edward Leszczyński (Liryka Musseta), prof. dr Józef Reiss (Pieśń Polska — Ryszard Wagner i jego reforma opery — Saubert — Brahms — W rocznicę Beethovenowską — Muzyka skandnawska — Programy koncertowe, ich krytyka i reforma — Arcydzieła literatury operowej), Karol Hubert Rostworowski (Obecne położenie Polski), prof. Uniw. Jag. dr T. Sinko (Wojna chocimska i Ilja da), Alicya Świderska (O psychologii twórczości), prof. Ludw. Tomanek (Portret duchowy Napoleona z powodu uroczystości napoleońskich), Konrad Winkler (Impresyonizm, kubizm, ekspresyonizm, futuryzm i formizm w sztuce), Jan Ursyn Za narajew (O kraju, w którym powstała armia Budiennego).

Wykłady prof. dra Reissa ilustrowali artyści i artystki: St. Mejer-Abłamowiczowa, Zofia Bandrowska, Helena Bigot, Lud. Filipek-Jaworzyńska, Lud. Marek-Onyszkiewiczowa, Klara Czop-Umlaufowa, prof. St. Lipski, Al. Rawicz i t. d.

Prócz wykładów naukowych i literackich urządziło kolegium szereg wieczorów autorskich, a mianowicie: Tytusa Czyżewskiego (z ilustr. art. dram. Zofii Ordyńskiej), Józefa Al. Gałuszki, Br. Jasieńskiego, St. Młodożeńca, St. Rysz.-Stande go, Józefa Wittlina i Miecz. Zieleńkiewicza, ponadto wieczór sylwetek Jadw. Migowej i wieczór humoresek Tommy'ego, oraz wieczory art. dram. Tad. Białkowskiego i Józ. Trzywdara, wkończu oprowadzanie po zabytkach Krakowa pod fachowem kierownictwem dyr. Muz. Nar. dra Fel. Kopery.

Ogółem odbyło się 148 wykładów, wieczorów i t. d. Ruchliwy Zarząd Kolegium pozyskał cały szereg wybitnych prelegentów na następny rok wykładowy, który rozpocznie się z końcem września b. r.

Niedomagania pocztowe i telefoniczne. Krakowska dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje: Dn. 11 b. m. odbyła się w prezydyum dyrekcyi poczt i telegrafów w Krakowie konferencya z prezydentem krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, na której omówiono wyczerpująco obecne niedomagania we wszystkich gałęziach służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w Krakowie i na prowincyi, a przedewszystkiem sprawę wyjmowania listów ze skrzynek i ich dalszej odprawy, dalej wymianę korespondencyi pocztowej i telegraficznej z centrami handlu i przemysłu tak w kraju jak i za granicą, dalej sprawę doręczania wszelkiej korespondencyi bezpośrednio po jej nadejściu, a wreszcie sprawę sanacyi stosunków telefonicznych w Krakowie. Jako wynik dwugodzinnej konferencyi ustalono zgodnie potrzebne do usunięcia niedomagań zarządzenia, jakie krakowska dyrekcya poczt i telegrafów może w danych warunkach wydać i w najkrótszym czasie rzeczywiście wyda, a częściowo nawet już wydała. O każdem z tych zarządzeń zawiadomi się publiczność osobnemi komunikatami.

Zbiórka listów ze skrzynek pocztowych w Krakowie. Dyrekcya poczt i telegrafów okręgu krakowskiego podaje do wiadomości: Zbiórkę listów ze skrzynek pocztowych w Krakowie wykonuje się obecnie trzy razy dziennie, a mianowicie o godz. 8, o godz. 14 i o godz. 19. Korespondencye zatem wyjęte ze skrzynek o godz. 19 odchodzą z Krakowa pociągami wieczornymi. Korespondencyę zatem pilną, na której transporcie wieczornymi względnie nocnymi pociągami zależy publiczności, należy po godz. 19 wrzucać do skrzynki umieszczonej na budynku urzędu pocztowego, na dworcu kolejowym lub do skrzynek na peronach, skąd korespondencyę wyjmuje się bardzo często, a w każdym razie regularnie 10 minut przed odejściem pociągu, w którym kursuje ambulans pocztowy. Można także korespondencyę wrzucać do skrzynek wozów ambulansowych, przyczem jednakże należy uważać na kierunek pociągu.

Zwraca się uwagę, że ze względu na kurs pociągów korespondencya dla Śląska Cieszyńskiego z wyjątkiem Bielska wrzucona do skrzynek po godz. 14, dostaje się na miejsce przeznaczenia dopiero w godzinach popołudniowych dnia następnego.

Wreszcie podaje się do wiadomości, że dla korespondencyi miejscowej (do Krakowa) istnieją odrębne skrzynki pocztowe wyraźnie oznaczone napisem „listy miejscowe". Skrzynki te są umieszczone na budynkach filialnych urzędów pocztowych, nr. 4 ul. Podwale, nr. 5 Rynek Kleparski, nr. 6 ulica Sławińska, nr. 7 pl. Bernadyński, a oprócz tego na linii A—B, w Sukiennicach i w Rynku głównym na kamienicy Szarskiego. Korespondencyę z tych skrzynek wyjmują osobni posłańcy 2 razy dziennie, a mianowicie o godz. 7 i o godz. 13.30 i przenoszą wprost do Urzędu pocztowego Kraków 1 do doręczenia. W interesie własnym zechce Publiczność korzystać z tych skrzynek dla korespondencyi miejscowej.

Z komisyi teatralnej. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Rollego posiedzenie komisyi teatralnej, na którem uprawnieni zastępcy Tow. operowego przedstawili w ogólnych zarysach projekt repertuaru operowego od nowego sezonu 1921—22 w miejskim teatrze przy ul. Rajskiej. Następnie dyr. Trzciński przedstawił skład personalu teatru miejskiego im. J. Słowackiego, oraz projekt repertuaru na sezon 1921—22.

Konkurs na wzory malarstwa pokojowego. Sąd konkursowy rozpatrzywszy szczegółowo nadesłany materyał na konkurs „Wzory dla patronowego malarstwa pokojowego" doszedł do przekonania, że jest materyał za ubogi i w wielu wypadkach nie odpowiada warunkom konkursu. Wobec tego uchwalono jednogłośnie odłożyć termin konkursu do dnia 1 października 1921 r., aby umożliwić dalsze nadsyłanie prac. Nowe prace można nadsyłać do dnia 30 września b. r. Na żądanie prace złożone dotychczas będą projektodawcom zwrócone.

Klerykalna agitacya. Zorganizowani robotnicy wojskowej wytwórni materyałów taborowych w Podgórzu przesyłają nam następującą notatkę:

W warsztacie naszym zajęty jest w charakterze majstra, mającego aż jednego robotnika pod swym dozorem, niejaki p. Strojny. Pan ten drogo opłacany z funduszów państwowych, majster, poświęca czas na agitacye za związkiem chrześcijańsko-społecznym. Wyniki tej tak drogo opłacanej agitacyi widać, gdyż skaptował sobie aż 3 członków, z tego jeden niejaki Białożył, kowal, wyrzucony z organizacyi i pozbawiony godności męża zaufania za defraudacyę pieniędzy wkładkowych, a na zabawie robotniczej zeszłej jesienie p. Strojny swego obecnego kolegę złapał na kradzieży w bufecie i odebrał mu pieniądze skradzione. Dzisiaj są oni ozdobą Związku chrześcijańsko-społecznego przy ul. św. Tomasza i wybrani zostali do Zarządu tegoż Związku. Winszujemy klerykałom takiego nabytku.

Pan ten nie mogąc skaptować członków do swej suchotniczej organizacyi, obiecuje każdemu 1 kg. cukru tygodniowo o ile przystąpi na członka.

(s) **Drugi festiwal „Echa" na dziedzińcu zamkowym.** Czyj to był pomysł, — ta noc księżycowa pieśni i mandolinaty w krużgankach królewskich Wawelu? — Order bym mu przypiął!

Wyobraża sobie człowiek, że pod wieczór przespaceruje się melancholijnie po pustej ulicy Straszewskiego, wydrapie się, — niby niechcący, — na Wawel i będzie udawał „garstkę miłośników" intymnych wrażeń. Tymczasem, trzeba było widzieć te tłumy pielgrzymujące ze wszystkich zaułków i uliczek naokoło Wawelu, to zapełnione szczelnie podwórze i krużganki w pogodną noc lipcową, aby zrozumieć, co w Krakowie na punkcie piękna i sztuki jeszcze można zrobić!

Około sześciu tysięcy par rąk składało się do oklasku po każdej produkcyi chóru, solistów, orkiestry mandolinowej „Espana". Około sześciu tysięcy par oczu wpatrzonych było o zmroku w ten grażynowo-rymwidowy nastrój z wieżyczek i baszt ponad dachem zamkowym idący. Aż się księżyc zdziwił i z poza wieży katedralnej zajrzał na podwórze, no i pozostał do końca wśród arkad. A wtedy tenor opery belgradzkiej, bawiący w Krakowie, p. Stępniowski, odśpiewał aryę ze „Strasznego Dworu". Poprzednio majestat zamku znalazł oddźwięk w ponurej aryi basowej z „Roberta Djabła", zaśpiewanej przez p. Mazanka. Aryą z „Rusałki" Dvoraka p. Temnicka utrafiła znów w Walter Scottowski nastrój ciemnych okien zamkowych.

Krótko mówiąc, — śliczny pomysł, udatne wykonanie.

Z teatru im. Słowackiego. Ponieważ wiele osób zgłasza się do teatru w sprawie stałych miejsc na przyszły sezon, dyrekcya zwraca uwagę, że z powodu robót we wnętrzu gmachu, urzędowanie w teatrze na jakiś czas wstrzymano. Zgłoszenia o stałe miejsca przyjmować się będzie dopiero w połowie sierpnia; dokładny termin będzie ogłoszony. Oprócz stałego zespołu, pozyskanego na sezon przyszły, dyrekcya zawarła umowy czasowe z kilkoma wybitnymi artystami scen warszawskich o współudział w wykonaniu pewnych sztuk, objętych przyszłorocznym repertoarem. Nie będą to więc „występy gościnne" utartem znaczeniu, gdzie repertoar stosował się do gościa, lecz podobnie jak przy występach K. Adwentowicza w ub. sezonie współudział obcego artysty ula zrealizowania pewnych zamierzeń repertoarowych teatru. W ten sposób w przyszłym sezonie w szeregu interesujących nowości i wznowień ukażą się na scenie krak. pp.: I. Solska-Grosserowa, St. Wysocka i Leonard Bończa.

Ostatnie dwa przedstawienia w Bagateli odbędą się w tym sezonie dzisiaj popołudniu i wieczorem. Będą to równocześnie ostatnie dwa występy Mieczysława Frenkla w „Grubych rybach" (dzisiaj popołudniu) i w „Koteczce" (wieczorem). Nieliczne pozostałe jeszcze bilety nabywać można przy kasie teatru.

Goście warszawscy w Bagateli. W teatrze Bagatela gościć będzie od poniedziałku 18 bm. piosenka, satyra i taniec w interpretacyi najwybitniejszych artystów warszawskich. Przyjeżdżają bowiem do nas najświetniejsze gwiazdy teatrów warszawskich, jak: Janina Madziarówna, Julia i Sylwin Baliszewscy, Ossorya-Brochocki, Boroński, Fotygo-Folański, Albin, mistrz sztuki magicznej i Maryan Rentgen. „Wieczory humoru" urozmaicone będą tańcem i piosenką, satyrą i kalamburem, słowem tem wszystkiem, co może ubawić dowcipem, prawdziwą sztuką i wesołem podaniem. Warszawiacy arcymistrze w tem celują, toteż letnie wieczory w krakowskiej Bagateli będą dla publiczności naszej prawdziwą atrakcyą. Wieczory rozpoczynać się będą o godzinie 8 i pół wieczór. Zmiana programu i osób następować będzie co 4 dni. Bilety są już do nabycia przez cały dzień w kasie dziennej teatru Bagatela.

Z Teatru Powszechnego. W najbliższy wtorek 19 bm. wystąpi teatr nasz z ostatnią premierą dramatyczną, mającą skończyć zarówno sezon tegoroczny, jakoteż wogóle istnienie zasłużonej i nieodżałowanej placówki kulturalnej po dwudziestu latach żywotnej i owocnej jej działalności. Graną będzie wyborna komedya mistrza francuskiego teatru W. Sardou p. t. „Nasi najzerdeczniejsi". Główne role kreują w mistrzowskiej tej sztuce pp. Czechowska, Lubieńska, Zalewska, Topolska, Żelska, Grolicki, Jaworski, Kliszewski, Korecki (który sztukę wyreżyserował), Motyczyński, Sarnowski, Strzelecki i i.

Operetka w Nowościach. „Krysia leśniczanka", melodyjna operetka o bardzo interesującej treści, która na premierze zyskała ogólne uznanie — ciągle wypełnia salę po brzegi. Z powodu takiego powodzenia grana będzie dalej bez przerwy codziennie. W niedzielę popołudniu wznowiony zostanie „Generał huzarów" z pp.: Krajewską, Czerneckówną, Latajnerem, Wolińskim, Pilarskim i Reminem. Bilety u Rudnickiego Linia A-B.

W sprawie zmarłych i zaginionych podczas wojny światowej. Generalna delegatura komunikuje: Wszelkie urzędy i strony prywatne poszukujące zaginionych lub metryk poległych i zmarłych w czasie wojny światowej żołnierzy b. armii austr.-węg., winne zwracać się w tych sprawach tylko do Czerwonego Krzyża Sekcya Wywiadowcza w Warszawie, ul. Nowy Świat 72.

Podania te będą załatwione albo w kuryi biskupiej W. P., która posiada archiwum metrykalne z czasów austryackich lub skierowane będą do Wiednia do bezpośredniego załatwienia.

Urzędy i strony prywatne, które wniosły już podania do Wiednia, do Z. Oddz. strat grupy grobów,

Biura wywiadowczego lub austryackiego Czerwonego Krzyża, podań nowych nie powinny wnosić, aby nie wprowadzać niepotrzebnej korespondencyi, gdyż podania wszystkie będą załatwione, czego dotychczas Oddział II poselstwa polskiego w Wiedniu nie zdołał przeprowadzić z powodu trudności, stawianych przez rząd austryacki.

(k.) Bandyci włamywacze pod kluczem. Wczoraj aresztowano Pawła Rudzińskiego, lat 23, Stanisława Zbiegonia, lat 19 i Stanisława Pająka, lat 26, którzy dopuścili się całego szeregu śmiałych włamań. Między innemi włamała się ta szajka 25 czerwca o godz. 7 nad ranem do sklepu p. Stefana Porębskiego w Rynku gł. l. 32 i skradła towarów za 200.000 mk. Następnie dokonali oni włamania do sklepu Ligi pomocy przemysłowej, mieszczącego się przy ul. Straszewskiego, skąd skradli rozmaite przedmioty znacznej wartości. Skradzione rzeczy sprzedali bandyci znanemu paserowi Mojżeszowi Billermanowi, lat 35, zamieszkałemu przy ul. Kącik na Kazimierzu, a ten sprzedał je na tandecie. Wszyscy aresztowani odsiadywali karę już dawniej za liczne włamania i kradzieże, lecz na mocy ostatniej amnestyi zostali z więzień wypuszczeni. Uznając opryszki swój fach za zawodowych, wzięli się ponownie do kradzieży, która ich znowu zaprowadziła do kryminału.

(k.) Pasek z cukrem. W ostatnich dniach, jak wiadomo, daje się odczuwać wielki brak cukru. Publiczność zmuszona jest kupować cukier w sklepikach płacąc po 1000 i więcej mk. za 1 kg. Państwowy urząd walki z lichwą na podstawie licznych zażaleń na paskarstwo sklepikarzy, przeprowadził w kilku dzielnicach Krakowa u sklepikarzy rewizye, które dały zdumiewający wynik. We wszystkich bowiem sklepikach znaleziono wielkie ilości cukru jużto kostkowego, już grysikowego pierwszej jakości.

Kieszonkowiec. Aresztowano Icka Glassmana, lat 16, który na ul. Krakowskiej wyciągnął z kieszeni p. Leonowi Żupnikowi zegarek wartości 3000 mk. — Od Glassmana odebrano 1100 mk., które uzyskał ze sprzedaży tego zegarka.

Dziecko złodziejem. Wczoraj przytrzymano 11-letniego Stanisława Ciosa, zamieszkałego przy ul. Pędzichów 6, który lokatorom tego domu kradł zegarki, pierścionki i inne kosztowności. Szkoda wynosi ponad 70.000 mk.

Pożar. Tej nocy około godziny 12 wybuchł pożar w Podgórzu na Zabłociu tuż za mostem kolejowym, koło toru. Zaalarmowano straż ogniową, która wysłała trzy pogotowia z Krakowa a jedno z Podgórza. W chwili, kiedy oddajemy numer pod prasę, pożar sroży się jeszcze z całą siłą. Płoną składy drzewa, węgla i soli braci Albertów.

—ooo—

Z POLSKI

Sprawa sanatoryum Czerwonego Krzyża w Zakopanem. Otrzymujemy z Warszawy następujące pismo: Wobec zamieszczenia w nr. 149 „Naprzodu“ artykułu p. t. „Nieczysta sprawa“, podpisanego przez p. M. Budziszewską, Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża oświadcza, iż nie ma zamiaru sprzedać sanatoryum w Zakopanem, o czem mowa w wyżej wymienionym artykule.

Samobójstwo aktorki. Z Warszawy telefonuje nam nasz korespondent: Wczoraj rano popełniła samobójstwo w swem mieszkaniu artystka teatru Rozmaitości Alojza Żółkowska, córka sławnego aktora Alojzego Żółkowskiego. Niedawno odebrał sobie życie jej syn Adam Ostrowski, śpiewak operowy.

Lenin i Szmeral

„Komunizm musi porzucić taktykę przewrotową“

Praga. (PAT). „Rude Pravo“, organ komunistów czeskich, donosi z Moskwy, że przewodniczący czeskich komunistów, dr Szmeral, osiągnął na kongresie trzeciej międzynarodówki zupełne zwycięstwo. **Dr Szmeral oświadczył, że czeska partya komunistyczna musi bezwzględnie porzucić taktykę przewrotową. Lenin przyznał Szmeralowi słuszność.** Wobec tego Szmeral znowu cieszy się zupełnem zaufaniem moskiewskiej trzeciej międzynarodówki.

Praga. (PAT). Wychodzący w Pradze organ ukraiński „Ukraińska Trybuna“ ogłasza dokumenty, świadczące o organizacyi propagandy sowieckiej zagranicą. Z dokumentów tych wynika, że **Praga odgrywa wybitną rolę jako stacya kuryerów bolszewickich.** Znaczenie Pragi pod tym względem **jest równie ważne, jak znaczenie Berlina.**

Potworne podrożenie telefonów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 17 lipca.

Wczoraj ukazał się Nr. 60 Dziennika Ustaw, zawierający **nową taryfę pocztową, telegraficzną i telefoniczną, ogromnie podwyższoną.**

Opłata za **telegramy** wynosić będzie teraz **po 3 marki od wyrazu,** nadto taksa zasadnicza **10 marek.**

Taryfa za **międzymiastowe rozmowy telefoniczne** wynosić będzie za każde **3 minuty** do 25 kilometrów odległości **30 marek,** do 50 km. **50 marek,** do 100 km. **80 marek,** za każde dalsze 100 km. **po 50 marek.**

Ugoda irlandzka

Londyn. (PAT). Konferencya Lloyda George z De Valerą w piątek trwała przez półtrzeciej godziny. Była ona w sobotę kontynuowana.

Lloyd George wygłosił na bankiecie liberałów, zjednoczonych w koalicyi, mowę, w której dał wyraz przekonaniu, że De Valera i on uczynili wszystko, aby rozwiązać zagadnienie irlandzkie, chociaż świadomi są, że niejedną trudność trzeba będzie jeszcze przezwyciężyć.

Forsen. (PAT) Lloyd George i De Valera w sobotę w dalszym ciągu prowadzili narady poufne. Oficyalne komunikaty o przebiegu układów będą ogłoszone później, prawdopodobnie w poniedziałek. Ważną jest również bezpośrednia konferencya sir Jamesa Craigha, premiera północnej Irlandyi z Lloydem Georgem, która odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek. Dzisiejsze dzienniki londyńskie wyrażają zadowolenie z przebiegu dotychczasowych rokowań i podkreślają, że wymiana zdań ma zdecydowanie przyjacielski charakter i rokuje dobre nadzieje przyszłego ostatecznego porozumienia. Uważają za możliwe, że wszystkie trzy strony, tj. rząd angielski, irlandzcy unioniści i sinfeiniści, odbędą posiedzenie w poniedziałek. Gdy De Valera przybył na Downingstreet, rozegrały się charakterystyczne sceny. Tłum, w którym wystąpiło wielu Irlandczyków w narodowych strojach, zgotował przywódcy irlandzkiemu gorącą owacyę.

Londyn. (PAT). Prezydent ministrów w prowincyi Ulster sir James Craigh wezwał członków rządu ulsterskiego, aby natychmiast przybyli do Londynu. Wnoszą z tego o pomyślnym przebiegu rokowań londyńskich. Dotychczas konferował Lloyd George osobno z De Valerą, a osobno z Craigh'em. W poniedziałek prawdopodobnie rozpoczną się konferencye wspólne.

Kłopoty czeskie

RUŚ ZAKARPACKA BUNTUJE SIĘ

Praga. (PAT) „Lidove Noviny“ donoszą z Preszburga: Według doniesień węgierskich pism, były gubernator Rusi Przykarpackiej dr Żabotyński wyjeżdża już dnia 29 bm. do Ameryki, w celu podjęcia agitacyi wśród tamtejszych Słowaków na rzecz autonomii Rusi Przykarpackiej. Żabotyński oświadczył dziennikarzom węgierskim, że gdyby nawet rząd praski zaproponował mu ponownie objęcie stanowiska gubernatora Rusi Przykarp., nie ustąpi on od podstawowych żądań bezwzględnej autonomii dla Rusi Przykarpackiej.

AWANTURY Z NIEMCAMI

Praga. (PAT) Afera policzkowa, rozegrana na piątkowem posiedzeniu komisyi budżetowej, jest terazem gwałtownej polemiki prasowej. Dzienniki czeskie konstatują, iż poseł niemiecki Baeran zachowywał się prowokacyjnie. Równocześnie dzienniki dodają, że Baeran posłał posłowi czeskiemu Seidlowi, który go spoliczkował, sekundantów. Poseł Seidl odmówił dania satysfakcyi w pojedynku.

Rząd sowiecki przeciw emigrantom rosyjskim

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Rząd sowiecki w dniu 10 bm. wystosował do rządów państw, należących do Ligi Narodów ostry protest przeciw zamiarowi użycia funduszów dawnego rządu carskiego na wsparcia dla emigrantów rosyjskich. Rząd sowiecki udzielenie zapomóg emigrantom uważać będzie za akt wrogi republice rosyjskiej.

Przegląd gospodarczy

Urodzaj na Węgrzech. Tegoroczny sprzęt pszenicy oceniają na 12,6 milionów cetnarów metrycznych (w roku zeszłym 10.4), sprzęt żyta na 4.9 miliony (w roku zeszłym 5.2), sprzęt jęczmienia na 4.4 (w roku zeszłym 4.9), owies 2,8 (w roku zeszłym 3.2). Zbiory kukurydzy, kartofli i buraków cukrowych będą średnio dobre.

—o—

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 16 lipca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa			
	Gotówka (banknoty)		Czeki i wpłaty	
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż
Dolary Stanów Zjedn.	1800·—	1850·—	1800·—	1850·—
Franki francuskie . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie . . .	23·—	25·—	24·—	26·—
Korony austrjackie . .	2·10	2·30	2·35	2·55
„ czesko-słow. .	23·—	25·—	24·—	26·—

	Waluta markowa		
Akcye bankowe.	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	500·—	580·—	
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	
Bank Małopolski	625·—	675·—	650 -660
Ziemski Bank Kredyt. . .	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Bank Kred. w Warszawie .	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	900·—	1000·—	925—1000
„Impex“	425·—	475·—	
„Polski Głob“ I—III . . .	1100·—	1300·—	1200
Żegluga Polska	525·—	575·—	550
Zieleniewski I—III	8800·—	9200·—	9000—8950
Warsz. Parowozy I—II em.	1600·—	1700·—	1700—1600
„Lemiesz“	6200·—	6400·—	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	3000·—	3200·—	3050
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7900·—	8200·—	
Siersza	6800·—	7200·—	
Tepege	8100·—	8500·—	8300
Polska Nafta I—III em. .	2000·—	2300·—	
Elektr. Siersza I—III em.	1900·—	2100·—	2000
Oikos	4000·—	4200·—	
Pezet	1050·—	1150·—	
Tłuszcze Trzebinia	2900·—	3100·—	
„Krakus“	3700·—	3900·—	
Porcelana Ćmielów	3900·—	4100·—	

Warszawa. 16 lipca. (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 1890, sprzedaż 1890, kupno 1830, dolary kanadyjskie sprzedaż 1550, kupno 1500, franki franc. czeki 152, funty szterlingi czeki trans. 6995, marki niemieckie trans. 26, czeki trans. 25.70, sprzedaż 25.83, kupno 25.90, korony austryackie czeki trans. 247, 244, Ruble carskie 500-tki trans. 190, ruble dumskie 100-tki trans. 57.

Akcye: Warszawie Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 15350, 15550, 15400, Starachowice 1—2 emisya 7200, 7350, 7300, Tow. zakł. żyrard. 43500, 43750, Ostrowieckie zakłady 8125, 8259, 8200, Polska nafta 1—2—3 emisya 2250, 2300.

Zurych. 16 lipca. (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 8.12 i pół, Holandya 192.75, Nowy Jork 606, Londyn 21.96, Paryż 47.25, Medyolan 27.45, Bruksela 46.10, Sztokholm 127.75, Chrystyania 81, Kopenhaga 8550, Madryt 7775, Buenos Aires 175, Praga 795, Budapeszt 185, Zagrzeb 3.90, Bukareszt 865, Warszawa 0.32, Wiedeń 0.82, austryacka korona stempl. 0.80.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Wydziału Rady Robotniczej PPS odbędzie się w poniedziałek 18 lipca o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady. Sprawy bardzo ważne. Hoffman.

Zgromadzenie malarzy odbędzie się we czwartek 21 lipca o godz. 6 wieczór w sali Związku stow. rob., ul. Dunajewskiego 5, III p. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział w zgromadzeniu uprasza Zarząd.

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej.

Listy z kraju

SKANDALICZNA APROWIZACYA

Radziechów, w lipcu.

Znane są powszechnie żale rzeszy urzędników państwowych, iż otrzymywali często jako deputaty mąkę zepsutą, gorzką, stęchłą. Sprawę tę nieraz podnosiły dzienniki, a urzędnicy wnosili zażalenia do kompetentnych władz. Mimo to okazuje się, że do dnia dzisiejszego nikt na seryo nie zajął się tą sprawą, gdyż obecnie zamiast mąki choćby stęchłej, otrzymują urzędnicy jako deputat grys nadający się chyba do karmy świń.

Jako rzeczowy przyczynek do ustawicznych, aż do znudzenia powtarzających się skarg urzędników na pomoc rządową w formie deputatów podajemy fakt, jaki spotkał stacyę rozdzielczą w Radziechowie.

Za miesiąc maj b. r. wyasygnowano dla stacyi rozdzielczej w Radziechowie 2768 kg. mąki pszennej razowej. Po odebraniu przydziału z magazynów NUZY we Lwowie, okazało się, że w worach zamiast mąki pszennej razowej wydano otręby.

Wobec ciężkich stosunków aprowizacyjnych i nędzy urzędniczej, niektóre rodziny pobrały swe przydziały, lecz po upieczeniu uzyskano jakieś placki, których nawet świnie jeść nie chciały.

Na osobistą interwencyę delegatów tutejszych w NUZIE p. dyr. Rybicki oświadczył w sposób stanowczy, że NUZA wykonuje jedynie rozdział tych towarów, które otrzymuje na cele deputatowe z polecenia urzędu zaopatrywania pracowników państwowych w Warszawie, jako oddziału ministerstwa aprowizacyi. W szczególności mąkę i zboże otrzymuje od państwowego urzędu zbożowego, a nie ma żadnego wpływu na rozdział tego przydzielonego towaru. Mąkę, którą stacya rozdzielcza w Radziechowie otrzymała, dostała NUZA w takim stanie od państwowego urzędu zbożowego, a więc taką musiała rozdzielić“.

By zaś dać dowód nadzwyczajnej przychylności dla urzędników, oświadczył w końcu z wyszukaną uprzejmością gotowość przyjęcia z powrotem wydanego grysu i zamiany go na mąkę, ale pod tym warunkiem, iż koszta podwójnego transportu t. j. grysu i mąki, poniosą sami urzędnicy.

Aby położyć raz kres podobnym praktykom, urzędnicy tutejszego powiatu oddali sprawę niniejszą prokuraturze przy sądzie okręgowym w Złoczowie, a zarazem nie omieszkali odnieść się do wszystkich dotyczących władz, oraz poruszyć sprawę w dziennikach.

Równocześnie dołączamy próbki grysu.

(Następują podpisy). W imieniu urzędników starostwa, sądu pow., inspektoratu skarbowego, urzędu podatkowego, kontroli skarbowej, urzędu pocztowego, pow. komendy policyi, pow. biura odbudowy, zarządu drogowego, komisyi szacunkowej, okr. urzędu zdrowia, oraz nauczycielstwa.

Przypisek redakcyi. Istotnie, załączony grys jest wprost okropny. Ale urzędnicy mogą się pocieszyć, że to było ostatni raz, bo **teraz — z chwilą wprowadzenia wolnego handlu — nie dostaną już od rządu żadnej wogóle żywności.** Aprowizacya — **skończona!**

Sprawy partyjne

SOCYALIŚCI NIEMIECCY W POLSCE

Wychodząca w Bielsku „Volksstimme“, organ niemieckiej socyalnej demokracyi Rzeczypospolitej Polskiej, donosi, że powzięta przez centralny komitet wykonawczy PPS uchwała, postanawiająca założenie niemieckiej sekcyi PPS, wywołała żywe dyskusye wśród towarzyszów niemieckich w Polsce. Zaznaczając, że niemiecka partya socyalno-demokratyczna Rzeczypospolitej Polskiej jeszcze nie powzięła w tej sprawie żadnej uchwały, oświadcza redakcya „Volksstimme“, że zamieści nadesłane jej artykuły o tej kwestyi. Pierwszy artykuł, jaki o tem zagadnieniu zamieściła, zatytułowany jest „Sekcya czy kooperacya“. Autor stoi na stanowisku niezależności organizacyi niemieckich towarzyszów, a uznając potrzebę wspólnego frontu robotniczego, uważa go za możliwy przez współdziałanie z PPS bez pozbawienia towarzyszów niemieckich samoistnej organizacyi. Zapytuje on, co uczyniliby np. socyaliści polscy w zaborze czeskim, gdyby im socyaliści czescy chcieli narzucić polską sekcyę czechosłowackiej socyalnej demokracyi; odpowiada sam na to pytanie, że postąpiliby niezawodnie tak, jak za czasów rozbiorowych postępowała PPS zaboru rosyjskiego wobec rosyjskiej socyalnej demokracyi i PPS zaboru pruskiego wobec niemieckiej socyalnej demokracyi. Autor artykułu czuje się najbardziej urażony tem, że CKW przed powzięciem swej uchwały nie zapytał o zdanie towarzyszów niemieckich. Artykuł kończy się protestem przeciwko dyktowaniu z góry w tego rodzaju sprawie.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela“

Niedziela popoł.: „Grube ryby“,
wieczór: „Koteczka“.
Środa: Występ artystów warszawskich.
Wtorek: Występ artystów warszawskich.
Wtorek: „Występ artystów warszawskich.
Czwartek: Występ artystów warszawskich.

Teatr powszechny

Niedziela wieczór: „Lalka“
Poniedziałek: „Idealna żonka“.
Wtorek: „Nasi najserdeczniejsi“.
Środa: „Boccacio“.
Czwartek: „Nasi najserdeczniejsi“.
Piątek: „Boccacio“.
Sobota: „Boccacio“.
Niedziela popołudniu: „Idealna żonka“,
wieczorem: „Nasi najserdeczniejsi“.

Operetka w Nowościach

Niedziela popołudniu: „Generał huzarów“.
wieczór: „Krysia leśniczanka“.
Poniedziałek: „Krysia leśniczanka“.
Wtorek: „Krysia leśniczanka“.
Środa: „Krysia leśniczanka“.
Czwartek: „Krysia leśniczanka“.
Piątek: „Krysia leśniczanka“.
Sobota: „Krysia leśniczanka“.
Niedziela popołudniu: „Krysia leśniczanka“.
wieczór: „Krysia leśniczanka“.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)
Od 16 b. m. nowy program. Lisowski, mistrz na bałałajce; St. Kochański, znakomity humorysta; Mis Moud, tancerka amerykańska i szereg innych atrakcyj. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).